MONITOR

Na Rok Pański 1782.
Num: LXVII.
Dnia 21. Sierpnia.

Mości Panie MONITOR.

Posyłam W. M. Panu list z brodą, bo od Kapucyna pisany do swego synowca: musiał to być iakiś sławny exorcysta, kiedy z ludzi diabłow wyganiał, iednakże przyiął na siebie interess diabła. Dat: Cattaro 7. Apr: 1748.

OBRONA DIABŁA.

O Iakżeś nędzny! boleię na to. Gdybym nie był Kapucynem, posłałbym ci ostatnią koszu-

lę, abyś ią przegrał w kości, ale cożbyś za nią wygrał fkładasz mi się swą wymowką, iz to nie twoia wina, żeś został szulerem, i piszesz mi że cię diaboł do tego pokusił. Nie fkładay na diabła, każdy zły człowiek iest sobie diabłem. Miałbym ci co wyrzucić na oczy, miałeś Oyca, ktory cię zostawił w uczciwym stanie. Zażywałeś fortunki iego, i strwoniłeś na grach, diabli potym; i na diabła fkładasz.

Alboż cię to diaboł do gry wołał? pewnie cię ciągnął za ręce? albo ci szeptał do ucha, gray moy miły. O iak pięknа wymowka! diaboł mnie pociągnął do gry.

Wiem ia o tym iż wszyscy zdrożności swe fkładaią na diabła, i zazwyczay mowią: diaboł mnie do tego przywiodł.

Ow kradnie maiątek cudzy, i mowi: diaboł mnie zrobił złodzieiem,

iem, drugi zabiia bliźniego, wſzyſtko ſkłada na diabła, iż mu wraził w ręce ſiekierę. Inna poddaie ſię cudzym żądzom, i mowi diaboł mnie ſkuſił, ale mało na tym, dziewczyna wpadła w zdrożność pierwſzey klaſſy: wymawia ſię iż ią diaboł zamiłościł. Zonka dzieli ſię maiątkiem mężowym z ſwoim kochankiem, i mowi: diaboł mnie rozkochał, i tyſiąc innych właſnych win, ſkładaią ludzie na diabła. Atoli, ieżeli ty maſz cokolwiek rozumu, uważ dobrze, ieżeli ſam diaboł ieſt winny tak wielu grzechow? Prawda, że diaboł ieſt iedna beſtya, ktoraby chciała wyrządzać wſzyſtko złe całemu Narodowi ludzkiemu, ale to ieſt pies uwiązany, ktory ſzczeknąć może, a ukąſić nie może.

Gdyby to było w ſamey rzeczy, iżby diaboł mogł wſzyſtko złe broić,

ić, ktore na niego świat składa; tak iż ludzie nie mogliby się oprzeć iego podufzczeniom, tedy byliby oni niewinnemi, i niezafługowaliby na żadną karę. Zacoby złodzieia fkazywano na fzubienicę, ieżeli diaboł był fprawcą kradzieży. Zaco wbiiać na pale rozboynikow, ieżeli byli przymufzeni od diabła do tak niegodziwego okrucieńftwa. Nadto zacoby grzefznikow nie pokutuiących potępiać do piekła, ieżeli diaboł był fprawcą ich zbrodni? Ah iakoż my fami iefteśmy nafzemi diabłami; ferce nafze zdradzieckie, złość nafza ieft diabłem, i my fami iefteśmy fobie naywiękfzemi nieprzyiaciołmi. Nie diaboł był ci dowodzcą do fzulerki, tyś fię fam zrobił kofterą. Gdyby na ow czas, kiedy złodzieiowi lichwiarzowi przyfzła chętka cudzego maiątku oparli fię byli tak niefprawiedliwey

paffyi,

passyi, i cożby diaboł z niemi wskorał? Lecz gdy zamiast przełamania swych złych skłonności natężyli cały swoy dowcip do ich wykonania, i coż winien w tym ubogi diaboł.

Gdyby owi ktorzy inaczey nie otworzą paszczy, tylko na wyzionienie tysiąc bluźnierstwa i niegodziwości, chcieli miarkować swoy ięzyk czystością obyczaiow, pewnieby diaboł przez nich gadał? Ow czyni sidła na cudzą sławę, przemyśla iakby zniszczył sobie zawistnych, udaiąc wierutny fałsz za szczerą prawdę, gdyby on był wcześnie nie brał się do tego zdradzieckiego oręża, cożby był diaboł wskorał? Nic a nic.

Tylu idzie do świątyn Boga żywego iak gdyby na teatra raczey dla przegadania (zamilczam coś gorszego) iak dla słuchania Mszy

świę-

świętey, i tam ſprawuią ſię w ſtraśliwey obecności Boſkiey, z taką ſkromnością, iakieyby ſię wſtydali przed proſtym gburą. Gdyby oni zawczasu powzięli byli wſtręt do tak ſproſnego zwyczaiu, czyżby ich i diaboł, do niego przymuſił.

I gdyby za pierwſzym weyzrzeniem na pewne niebeſpieczne niewiaſtki, odwrocił był oczy, i zamknąłbył wrota do ſerca przed tak zdradliwym widokiem, zapewniam cię miły ſynowcze, iż choćby wſzyſcy diabli na niego natarli, przy nim zoſtałaby wygrana.

Gdybyś i ty był nie uwodził ſię paſſyą intereſſu łudzącym zbogacenia ſię z ſubſtancyi tobie podobnych ſzaleńcow; gdybyś ſię był rządził zdrowym rozumem, poznałbyś był, iż ta pokusa koſterſka pochodziła, nie z poduſzczenia diabelſkiego, lecz z zepſutego twego

ſerca,

ſerca, anibyś był doznał tey nędzy, pod ktorą dziś ięczysz. Czego gdyś nie uczynił, do czyiegoż ſądu zapozwiesz diabła, aby ci ſię ſprawił z robotki, w ktorą on bynaymniey nie wpływał.

Byłaby to wielka nieſprawiedliwość, owſzem czarna potwarz ſkładać grzech na kogo innego, ktory myśmy ſami popełnili. Trzeba tu obwiniać naſzego domowego diabła, a nie zaś uſprawiedliwiać ſię z diabłem z piekła wywołanym. Jednakże ſkładaſz mi ſię przeſądem iż diaboł ieſt powſzechnym zwodzcą. Ja zaś tobie odpowiadam: iż my nas ſamych zwodziemy. Owa to lubość, chowania do kieſzkonki źle nabyte pieniążki, wywlekła fortunkę twoie do cudzego worka. Jeżeli cię ogolono, nie ſkładay na diabła, iż on był cyrulikiem. Owſzem bacz dobrze byś go nie obwiniał daley za

twe

twe płochości, znay iż podobne wymowki ſą zaſłoną, ktorą ludzie pokrywaią ſwe złoczyńſtwa.

Znayduią ſię takowi chorzy, w ktorych złe wilgotności nie maiąc co więcey trawić, przychodzą do zdrowia pierwſzego, ia proſzę Boga, ażeby i w tobie gdy iuż wściekłość ſzulerſtwa wſzyſtko ſtrawiła, przywrociła ci zdrowy rozum. Nie przeſtay walczyć z diabłem twey namiętności, acz po przegraney. I otoć ieſt czym cię może zapomoc ten, ktory z profeſſyi ſwoiey ſamo dziedziczy na świecie uboſtwo, iednak ieſt ſzczerze cię kochaiącym Stryiem.